

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Polska jako mocarstwo. Spadkobierczyni po austro-węgierskiej monarchji.

Napisał BERNARD SZANA.

Pod powyższym tytułem umieścił w wiedeńskim dzienniku „Neues Wiener Journal” z dnia 16. stycznia 1925 r. znany w Austrii publicysta, były wyższy urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych b. Austro-Węgier, p. Bernard Szana, nadzwyczaj interesujący artykuł wstępny. Ze względu na to, że jest to bezstronny, wielką życzliwością dla nas nacechowany głos w niemieckim dzienniku, przeto przedrukujemy ten artykuł w dostownym tłumaczeniu.

„Rząd Warszawski podniósł swoje poselstwa w Paryżu, Londynie (?) i Rzymie do godności ambasad. To podwyższenie rangi oznacza, że Polska poczyną uchodzić odtąd za szóste mocarstwo w Europie, że bierze w posiadanie miejsce, opróżnione po rozpadnięciu się Austro-Węgier. Według dotychczasowej miary państwo, pretendujące do stanowiska mocarstwowego, winno wykazać się przy najmniej dwudziestopięciu miljonową ludnością w Europie. Z państw, które wzrosły z upadku Austro-Węgier, Polska jest jedynym, które posiada potrzebną do tytułu mocarstwa ilość zaludnienia. Ani Jugosławja, ani republika czechosłowacka, ani Rumunja nie są tak bogato zaludniane jak Polska. Połączenie dawnej Polski rosyjskiej z b. austriacką Galicją z częścią ziem dawniej pruskich uczyniło Rzeczpospolitą Polską właściwą spadkobierczynią mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier, zrazem prawdziwym mocarstwem Wschodu, współzawodniczącym skutecznie z Rosją.

I tak dokonał się przed naszymi oczami znowu jeden z tych cudów dziejowych, co powołuje umarłych do życia i to w pełniejszym blasku niż przedtem. Na ziemi, w biegu stuleci nasiąkłej krwią jak mało która, powstaje znowu wielka Polska, podnosi się nowe, dumne państwo, a przecież stare, jedno z najstarszych w Europie, jednak przez półtora wieku wymazane z mapy, wykreślone z rachunku polityki i z koła samodzielnich państw, Polska, która, jak się zdawało miała pozostać podległą po wsze czasy.

Los Polski jest pouczający, ostrzegający i równocześnie podnoszący na duchu. Ostrzega ludy przed niezgoda i pychą; dowodzi, że w dziejach świata nie istnieje termin „nigdy”; pociesza i zachęca narody upokorzone i oznajmia im, że nie powinny rozpaczać i że muszą do czekać dnia powstania, o ile same siebie nie sprzeniewierzą — i że sprawiedliwość ich nie opuści, jeżeli same się opuszczą. To najnowsze mocarstwo jest państwem, które w tysiącletnich ustawicznych walkach granicznych z nieprzyjaciółmi mimo wewnętrznych zamieszek umiało zachow. swą niepodległość, a nawet po utracie państwowej samodzielności, po terytorjalnym rozdzieleniu nie zatraciło swoich ideałów, lecz uratowało je poprzez cierpienie i nędzę z pełnej pomyłek przeszłości na nową, lepszą epokę swojej historii.

Polska jako mocarstwo — oto interesujący, świeżo otwarty rozdział w historii świata, albo raczej dalszy ciąg rozdziału, który wydawał się gwałtownie zamkniętym na zawsze. Z uroków przeszłości wyłaniają się w światło poranku tego narodu dawne dzieje, wspomnienia blasku i wielkości, potęgi i bogactwa, bo-

haterstwa i w natarciu i odporze, ale też równocześnie wspomnienia domowych wojen i walk partyjnych; wspomnienia sławy i dumy książąt i królewskich, umiłowania wolności i wspomnienia męczeństwa, ale także wspomnienia o zawinionem nieszczęściu, o braku karności i o próżności, słabości i upadku, o trzechkrotnym rozbiore państwa, trzechkrotnej rewolucji i trzechkrotnym oswo-bodzeniu, i znowu o upadku i w końcu o półtora-wiekowej pielgrzymce przez pustynię niewoli, aż kraj i naród, nie zwątpiwszy nigdy i zawsze gotowy, w niewoli większy niż kiedykolwiek w czasach niepodległości, pozwalający się złamać, lecz nigdy ugiąć, dotarł w końcu do obiecannej ziemi nowej wolności i samodzielności w ramach dawnego blasku i potęgi. Oto triumf narodu, który mógł cierpieć, ale nie pozwolił się zgnieść cierpieniu, który wśród tysiąca ciężkich wieszów zachował zawsze niepokonalną tęsknotę za wolnością, zachował siłę odporną i odwagę zaprzeczenia temu, co cały pozostały świat uważał za niezmienny nakaz i za dogmat wiary.

Przeszłość ma teraz otrzymać ciąg dalszy. Ta przeszłość była niejednokrotnie świetlanym obrazem w ciemnych i ponurych dziejach Wschodu, gdy to, co dzisiaj Rosją się zowie, było jeszcze niezbadane i niezbadalne; gdy na obszarach Sarmacji Ruryków bratobójcy ścierali się o władzę, gdy między Wisłą a Wołą trwało tylko barbarzyństwo — wtedy między Odrą a Wisłą, Bugiem a Bałtykiem istniało już państwo kultury, gdzie Lechici czyli Polacy, pod władzą swoich książąt i królów, Piastów i Jagiellonów, żyli według norm najdoskonalszego prawa i sprawiedliwości, według zasad tolerancji i humanitarności. Ci władcy byli równocześnie mędrcami i bohaterami, i niejednym z nich poniósł swoją broń głęboko w serce ziem Russów; np. Bolesław Chrobry wkroczył jako triumfator nad ruskim księciem Jarosławem do białokamiennego Kijowa, w ówczesną stolicę rusk. państwa, w której niedawno przed, pierwszy między wielk. ruskimi władcami, Włodzimierz z przydomkiem „Święty” przyjął chrześcijaństwo i w imieniu świętego krzyża usiłował ujar-

mić nie tylko pogańskich Pieczyngów, lecz także polskich sąsiadów. Bo te ludy Wschodu, Russowie i Polacy, żyli w nieprzychylnem sąsiedztwie, które przedzieliło się w dziedziczny nastroj wrogi, co nigdy nie chciał wygasnąć; raz Russowie chcieli zostać panami Polski, to znowu Polacy usiłowali zasiąść na Krem-lu jako carowie. Jednak w końcu odnieśli triumf Russowie, gdyż Polacy nigdy w kraju nie żyli w takiej zgodzie, jaką objawiali zawsze w obliczu nieprzyjaciela. Swoją dziedziczną dynastję zastąpili monarchją elekcyjną i odtąd w miejsce królewskiej powagi weszła władza szlachty. Wtedy właśnie doszła Polska do największych rozmiarów, stała się już mocarstwem Wschodu, połączyła się już z Wielkim Księstwem litewskim oparła swe granice o Bałtyk i wykonywała swe prawa suwerenne nad Wschodem i Zachodnimi Prusami.

Z tej wyżyny rozpoczął się szybki upadek i bezprzykładny; stacanie się w chaos w niesłychanym zgiełku partyjnym stało się niepowstrzymane. Kraj stał się domem przechodnim dla obcych władców, których powoływano, wybierano, odwoływano, obalono, wypędzano. Potem nastąpił w wyboru królowie, pochodzący z własnego narodu, ambłini, kupczacy dobrem państwa dla przemijającego rychło blasku, którzy układali się nawet z dziedzicznym wrogiem, z Rosją, aby osiągnąć zwycięstwo nad rywalami we własnym obozie, aż w końcu rosyjski sąsiad rozstrząsł w gruzy państwo polskie; nastąpiły trzykrotne rozbiory przez trzech sąsiadów, Rosję, Austrię i Prusy.

Ale gdy wolność i niepodległość zginęły, gdy w Warszawie zapałował Rosjanin, zbudził się u Polaków ból z powodu straty a z bólem rozbudziła się siła oporu, siła wiary i nadziei. Dopiero pod ciosami rosyjskiego knuta stał się naród polski prawdziwie wielkim, dumnym i zahartowanym. I gdy wszyscy uwierzyli, że Polska przepada, wtedy odczuto w niej: Jeszcze Polska nie zginęła! Spodziewano się powstania, odrodzenia, spodziewano przez stopiędziesiąt lat długich, mimo, że płynęła krew narodu, rozlewana strumieniami przez rosyjskich katów. Nadzieja nie zawiodła! Polska znowu powstała, jest potężna i wielka, jak to sobie zawsze życzyła, nie drzy więcej przed Rosjanami, jest czynnikiem europejskiej polityki, szanują ją — jak za czasów Batorego, nieprzyjaciele, ubiegają się o nią przyjaciele, ma swoje przynierza i stawia się w końcu sama w rządzie wielkich mocarstw.

Bez zazdrości nie będzie kroczyć po swej drodze, a może i bez zwalczania jej wrogięgo. Tylko wewnętrzna siła może ją ochronić przed niebezpieczeństwami przyszłości. Padły już pewne gorzkie krople w jej puchar radości. Spory wśród jej dzisiejszych przywódców przypominają brzemienne w następstwa dawne walki. Polska pragnie zostać mocarstwem. Będzie niem tylko wtedy, jeżeli przyniesie światu wzbogacenie swych pożytecznych sił, wzmoczenie równowagi między narodami — a nie wzniesie nowego wydania ponurego i smutnego, klótliwego zgiełku „Szlachty” i „Panów”. Polska jest zaiste u celu swych życzeń, ale dopiero u początku swego wychowania do mocarstwowego stanowiska...

Exposé p. Ministra Skarbu.

WARSZAWA, 19. 1. (PAT.)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej premier i minister skarbu p. Grabski oświetlił ogólny stan finansów Polski, a ze szczególnem uwzględnieniem plan i program gospodarczy. P. minister stwierdził, że nadwyżka dochodów zwyczajnych wyniosła 128 milionów, a zwłaszcza w czwartym kwartale okazała się nadzwyczajna nadwyżka dochodów. Większe dochody, niż przewidywano, dał podatek majątkowy i dochodowy, zwłaszcza ten ostatni, lecz uwzględnić należy, że podatek ten przeważnie był wymierzony w listopadzie i grudniu roku ubiegłego. Większe wpływy z niego uwydatnił się dopiero w roku 1925. W związku z tem p. minister stwierdził, że obecnie płacimy trochę więcej niż przed wojną, lecz jest to zrozumiałe w państwie, utrzymującym wielką armję, mającym ogromne wydatki na szkolnictwo, że licytacje za nieuiszczenie podatków nie są bezwzględnie stosowane, wynika to ze statystyki, wedle której jedna licytacja przypada na 6.000 płatników. Rezerwa, z którą przechodzimy na rok 1925 wyraża się w sumie 419 milionów. Jest to nadzwyczaj dodatnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Błędem jednak byłoby wyprowadzać zbyt pospiesznie wnioski optymistyczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znajdujemy się w dobie ciężkiego kryzysu przemysłowego. Panuje

brak i drożyzna pieniędzy. Dzisiejszy obrót pieniężny jest niedostateczny, lecz powinien być powiększony w sposób prawidłowy i naturalny. W innych pozycjach bilansu płatniczego bardzo niepomysłną jest cyfra bezrobotnych. Również troską napawać musi drożyzna zboża. Pala drożyzny oczekiwana z wiosną zbliżyła się już przed nastaniem wiosny. Na pierwszym miejscu w zakresie polityki kredytowej p. minister stawia sprawę pożyczki zagranicznej, bo jest to środek działający najszybciej i działający podwójnie, bo pożyczkę konsumujemy na rzeczy wprost nam potrzebne i oprócz tego sprzedajemy ją w walutach zagranicznych Bankowi Polskiemu, który nam za to daje złoto, a złożony w Banku zapas obcej waluty powiększy jego zdolność emisyjną. Nadto dążyć musimy do wzmoczenia tempa oszczędności w społeczeństwie.

Program polityki gospodarczej — stwierdził p. minister — musi się stworzyć przez kontakt rządu z czynnikami gospodarczymi oraz trzeba przystąpić do organizowania samorządu gospodarczego. W końcu p. minister z naciskiem podkreśla konieczność wyrzeczenia się większych wydatków i kontynuowania polityki oszczędnościowej. Kontynuować musimy system budżetów miesięcznych i starać się konstruować budżet nie tylko bez deficytu, lecz nawet bez konsumowania rezerwy.

Paderewski koncertował przed Papieżem.

RZYM, 19. 1. (PAT.)

Paderewski dał dziś koncert w sali biblioteki watykańskiej w obecności papieża, kardynała Gaspari-ego oraz innych kardynałów i dygnitarzy dworu pontyfikalnego. Na koncercie był rów-

nież obecny ambasador polski przy Watykanie, poseł Stanisław Grabski, wybitne osobistości ze świata katolickiego i p. Paderewska. Ojciec św. składał Paderewskiemu życzenia i ofiarował mu medal, p. Paderewskiej zaś — różaniec

Exposé kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 19. 1. (PAT.)

Dziś wieczorem kanclerz Rzeszy Luther odczytał w parlamencie expose rządu. Nowy kanclerz rozpoczął swoje expose od wyrażenia uznania dla działalności ustępującego kanclerza Marksa i jego gabinetu. Z kolei expose stwierdza, że zadaniem nowego gabinetu jest przede wszystkim dążenie do odrodzenia Niemiec.

W zakresie polityki zagranicznej rząd będzie dążył do zapewnienia trwałego i rzeczywistego pokoju międzynarodowego. Na tem polu rząd w poczynaniach swoich czerpać będzie natchnienie z układu londyńskiego, albowiem równowaga polityczna Europy zależy od trwałego

rozwiązania sprawy odszkodowań, do czego właśnie dąży układ londyński.

Stosunek wobec tego rządu do Ligi Narodów jest taki sam, jak stosunek rządu poprzedniego, wyrażony w memorjale do sekretarjatu Ligi oraz do mocarstw będących członkami Rady Ligi. W myśl oświadczenia poprzedniego rządu, rząd obecny będzie się starał oczyścić z podniesionego przeciwko Niemcom w traktacie wersalskim zarzutu winy za wybuch wielkiej wojny.

Niemcy muszą znów zająć swoje miejsce w gospodarstwie światowym. Musimy więc — stwierdził kanclerz Luther — zwiększyć eksport w celu stworzenia czynnego bilansu handlowego i wypełnienia w ten sposób naszych międzynarodowych zobowiązań.

Trudności Luthra.

BERLIN, 19. 1. (PAT.)

Pisma donoszą, że kanclerz Luther zwrócił się ponownie do byłego pruskiego ministra finansów Heinischa z pro-

pozycją objęcia tego ministra finansów Rzeszy. Teka komunikacji będzie chwilowo nie obsadzona.

Dr. Tynelski ministrem oświaty?

WARSZAWA, 18. 1.

Ze sfer parlamentarnych donoszą nam: Walka między prawicą a lewicą o łękę ministra oświaty trwa w dalszym ciągu. Prawica wysuwa kandydaturę Stanisława Grabskiego, lewica zaś Artura Śliwińskiego. W ostatnich jednak dniach rozeszła się pogłoska w kulisach sejmowych, że wobec zbyt silnych protestów przeciw obu wymienionym kan-

dydatom, wyłoniła się w kołach centrowych trzecia kandydatura dr. Tynelskiego, naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego w lwowskim kuratorjum. Nowa kandydatura spotkała się wielkim uznaniem. Podnoszono szczególnie to, że dr. Tynelski jest jednym z najlepszych znawców szkolnictwa kresowego i że na polu szkolnictwa wogóle ma wielkie zasługi.

Bojkot Targów Gdańskich.

GDAŃSK, 19. 1. (PAT.)

„Baltische Presse“ pisze, że gdańsko-polski konflikt celny odbije się bardzo dotkliwie na trzech targach gdańskich, które odbędą się z początkiem lutego. Gdańscy kupcy, którzy powrócili ze swej podróży z Polski, stwierdzili, że w Polsce panuje ogromne rozgoryczenie przeciwko Gdańskowi. Kupcy ci tym

razem nie otrzymali w Polsce żadnego zlecenia, jakkolwiek zazwyczaj otrzymywali zlecenia w wielkich rozmiarach. Polskie koła handlowe i gospodarcze odnoszą się do targów gdańskich niesympatycznie. Liczba zgłoszeń na wiosenne targi gdańskie daleką jest od liczby zgłoszeń, jakie wpłynęły do zarządu ostatnich targów w Gdańsku w październiku.

Parowiec z ładunkiem złota.

LONDYN, 19. 1. (PAT.)

Pisma donoszą, że do portu Plymouth zawinął parowiec „Georg Washington“ z ładunkiem złota wartości 300 milionów

dolarów, przeznaczonego dla różnych krajów europejskich. Od czasów przedwojennych jest to największy transport złota, przewieziony okrętem.

Depesze.

BERLIN, 19. 1. (PAT.)

Ministrem skarbu mianowany został dyrektor departamentu Schlieben.

PARYŻ, 19. 1. (PAT.)

„Chicago Tribune“ donosi z Teneranu, że aresztowano tam ministra spraw wewn. pod zarzutem tajnych konszachcowań z emisjarzami bolszewickimi.

BERLIN, 19. 1. (PAT.)

Dzienniki donoszą, że aresztowano historyka dr. Haucke za systematyczną kradzież dokumentów archiwalnych w różnych miastach Europy.

Jedyny dowcip Waszyngtona.

Wobec nastrojów rozbrojeniowych, na czasie będzie przypomnienie następującego wydarzenia z życia Waszyngtona — które powinno być umieszczone jako satyryczne hasło na protokole genewskim:

Słynny Waszyngton, „Ojciec Ojczyzny“, jak go nazywali wdzięczni rodacy — był poważnym człowiekiem, który w ciągu całego swojego życia powiedział tylko jeden dowcip i to podczas obrad

kongresu nad ustaleniem liczebności armji zwiazkowej. Jeden z członków kongresu postawił wniosek, aby armja amerykańska nie przekraczała stanu 3000 ludzi. Waszyngton powstał i podał wniosek dodatkowy, aby równocześnie uchwalono, że żadna armja nieprzyjacielska, licząca więcej niż 2000 ludzi, nie powinna nigdy przekroczyć granic państwa. Wywołało to ogólną wesołość i wniosek pierwszy upadł.

Spuścił z tonu.

GDAŃSK, 19. 1. (PAT.)

Wysoki komisarz Ligi Narodów przesłał sekretarzowi Ligi Narodów raport, zawierający opis przebiegu wypadków, które powstały na tle otwarcia poczty polskiej w Gdańsku. Raport ten nie rozważa sprawy uprawnień rządu polskiego do posiadania własnej poczty w Gdańsku, lecz zajmuje się wyjaśnieniem sytuacji wysokiego komisarza i jego aty-

bucji w zakresie wykonawczym. W końcu raport wysokiego komisarza stwierdza, że powstrzymał się od upoważnienia senatu do zdjęcia skrzynek pocztowych polskich aż do czasu wyjaśnienia poruszonych sprawy, gdyż nie chce, by senat ewentualnie mógł być odpowiedzialny za wykonanie wskazówek, które wysoki komisarz wydałby mu na własną odpowiedzialność.

Sprawozdanie z zebrania Zarządu Gł. Stow. Urzędników Państw.

W dniu 11. b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem p. Z. Szczawinskiego plenarne zebranie zarządu Gł. Stow. urzędników państwowych z udziałem przedstawicieli oddziałów wojewódzkich. Po referacie sprawozdawczym z działalności prezydium zarządu, wygłoszonym przez sekretarza gen. p. Z. Dudę, oraz sprawozdaniu kasowemu, złożonym przez skarbnika p. L. Nadolskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której polecono prezydium opracowanie memorjału uzasadniającego:

- 1) niezbędność przeprowadzenia indywidualnej stabilizacji urzędników w terminie przewidzianym ustawą,
- 2) konieczność równomiernego traktowania przy stabilizacji urzędników państwowych, oraz potrzebę wydania w sprawie tej oficjalnego oświadczenia, któ-

reby położyło kres niepokojącym wersjom i stosowanej w pewnej mierze praktyce.

Ponadto powzięto uchwały w sprawie wykonania art. 97 ustawy emerytalnej, oraz w sprawie weryfikacji urzędników państwowych którzy byli na służbie państwowej polskiej przed dniem 1. 10. 1923 r.

Sprawozdanie z działalności prezydium przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Następnie po referacie p. J. Stypińskiego postanowiono przystąpić do polskiej konfederacji pracowników umysłowych.

Poza tem omówiono szereg spraw, związanych z walmym zjazdem delegatów Stow., przyczem postanowiono go odbyć w dn. 28. i 29. marca rb.

Kara za szyld niepolski.

W Sosnowcu odbyła się w tych dniach interesująca rozprawa przeciwko agentowi firmy Singer, p. D. Lewi o wywieszenie szyldu tylko w języku angielskim z pominięciem polskiego. Sąd skazał Lewiego na 100 złotych grzywny, względnie 2 tygodnie aresztu. Sąd apelacyjny, do którego odwołał się p. Lewi, potwierdził wyrok pierwszej instancji.

Z uznaniem podnieść należy ten znamienny wyrok, a równocześnie zwrócić uwagę naszych władz na obcojęzyczne szyldy tutejszych firm niemieckich, które nie mogą ciągle jeszcze pogodzić się z koniecznością uznania języka polskiego.

Unas ciepło, w Ameryce mrozy

Coś się odwróciło w atmosferze, bo podczas, gdy u nas panuje ciepło niebawale od 100 lat, Ameryka przeżyła ubiegłe święta i Sylwestra w mrozach, nie notowanych tam od lat 50. Oto, jak donoszą tamtejsze pisma, w okresie ubiegłych świąt nad całą przestrzenią Stanów Zjednoczonych od granic Kanady do wybrzeży meksykańskich przewiała niezwykła tam fala bardzo silnych mrozów.

Na zachodzie fala zimna dosięgła największego napięcia, jakiego nie notowano w Stanach Zjednoczonych od 50 lat. W stanie Colorado termometr spadł do

40 stopni R. poniżej zera. Gwałtowność fali zimnej na zachodzie została zwiększona silnymi zawiejami śnieżnymi, które nawiedziły wszystkie stany środkowo-zachodnie docierając do zachodniej części stanu Nowego Jorku, gdzie śnieżnica spowodowała sparaliżowanie komunikacji kolejowej.

Skutkiem gwałtownego mrozu i śnieżnicy, poniosło śmierć wiele osób, najwięcej w Chicago, gdzie 15 osób zmarło na ulicach miasta. W Columbus, Ohio 3 osoby również zmarły śmiertelnie.

Ascetyczny kapłan przebił sztyletem 18-letn. dziewczynę

Don Clemente Marquina, 32 lata liczący proboszcz z Villarcayo w prowincji Burgos w Hiszpanji, napominał i przestrzegał w poronujących kazaniach aby ludność jego parafji żyła moralnie, nie oddawała się płochym igraszkom, a przede wszystkim

unikala miłości,

jako najgorszego zła.

Don Morquina był wzorowym kapłanem, ale ascetyzm jego przypominał czas odległego średniowiecza, gdy żył Savanarola.

Ascetycznego kapłana drażniła przede wszystkim

18-letnia Dolares Gonzales

piękna i wesoła dziewczyna, za którą włożyła się gramada młodzieży dopraszając się jej łask i serca.

Dolares uchodziła za najpiękniejszą dziewczynę we wsi i żadna zabawa nie obeszła się bez jej obecności.

Przeciw niej kierował Don Marquina najgorętsze kazania.

piętnował ją,

jako grzesznicę, chociaż znana była jej cnota, nazywał wysłanką szatana, która zwodzi wiernych na złe drogi.

Parafianie jednak nie przywiązywali wiele uwagi do słów proboszcza, znając jego nieublaganą surowość życia. Dolares cieszyła się wielkim

wzięciem i szacunkiem

W dzień Trzech Króli wybrała się do kościoła a po nabożu, otoczył ją rój młodzieży i zapraszał, aby zjawiała się wieczorem na zabawie w oberży.

Skoro ujrzał ascetyczny proboszcz „wysłankę szatana“ na dziedzińcu kościelnym i usłyszał, iż wieczorem przygotują tańce, chwycił dziewczynę za gardło

i wbił jej w pierś sztylet,

aż po rękojęść, mówiąc:

— Lepiej, że zginię, niżby miała grzeszyć i innych pobudzać do grzechu.

Piękną Dolares wyzionęła ducha, a rozniamiętnienie parafjan doszło do tego stopnia, iż chcieli

zamordować swego kapłana.

Dzięki obecności kilku policjantów, proboszcz uszedł z życiem.

Do późnej godziny tłum oblegał probostwo i zdemolował księżę zabudowania. Dopiero silny oddział wojska zaprowadził porządek i wywiózł Don Morquina do więzienia w Bugos.

Czekolada wywołuje zaburzenia mózgowe.

Dwa autorytety lekarskie, jeden w Budapeszcie, a drugi w Paryżu, zrobiły prawie jednocześnie odkrycie, który jest w stanie wywołać panikę z jednej strony w kółach fabrykantów czekolady, a z drugiej wśród osób lubiących jeść czekoladę w nadmiernych ilościach. Chodzi tu nie mniej, nie więcej tylko o stwierdzenie, że nadmierne spożywanie tych ulubionych łakoci, może wywołać chorobę bardzo podobną do zapalenia opon mózgowych.

Budapeszteński profesor uniwersytetu dr. Artur Sarbo, wpadł na to odkrycie całkiem przypadkowo. Przed pewnym czasem sprowadzono do jego kliniki młodego robotnika, uskarżającego się na straszne bóle głowy. Symptomy jego choroby wskazywały na tuberkuliczne zapalenie opon mózgowych. Profesor jednak niezmiernie był zdziwiony, gdy jego pacjent już po kilku dniach czuł się zupełnie dobrze, mógł wstawać i wychodzić, a wszak tuberkuliczne zapalenie opon mózgowych jest chorobą bardzo ciężką i w większości wypadków kończą się śmiercią.

Zdumienie doktora wzrosło jeszcze bardziej, gdy pacjent po kilku dniach znowu zaczął się uskarżać na wielkie bóle głowy. Doktor zaczął pacjenta jak najszczegółowiej badać, wypytywać się go co jadł i wówczas uderzyło go to, że pacjent lubił nalogowo jeść czekoladę i że zjadał jej dziennie przeszło funt. W czasie pobytu w klinice nie brał początkowo do ust czekolady, gdy jednak poczuł, że jest mu lepiej, poprosił znajomych, aby mu czekoladę do szpitala przynieśli.

Wówczas profesor Sarbo przypomniał sobie że lekarz paryski Nobecourt zamieścił we francuskim czasopiśmie medycyńskim artykuł, w którym zakomunikował, że różni jego pacjenci, jadający czekoladę w nadmiernych ilościach, zapadają na chorobę, której zewnętrzne objawy bardzo są podobne do objawów występujących w chorobie zapalenia opon mózgowych. Ludzie chorzy na tę „czekoladową chorobę” bardzo prędko przychodzili do zdrowia, jeśli wstrzymali się zupełnie od jedzenia czekolady.

Baczewskiego wódki CZYSZCZONA PERŁA MOCNA STARKA STARUCHA ŻYTNIÓWKA

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, pierwszy dzień „**Tanlego tygodnia**” 35 proc. zniżka (który jest zarazem połączonym tygodniem występów znakomitej artystki **Olgi Orleńskiej**) idzie „**Cnotliwa Zuzanna**”, efektownie wystawiona, koncertowo grana z p. **Orleńską**, niezrównaną w yt. roli, na czele.

Jutro „**Małżeństwo Fredeny**”, w czwartek zaś ostatni raz „**Cnotliwa Zuzanna**”.

W piątek premiera pełnej humoru komedji Michała Bałuckiego „**Gęsi i gąski**”. Mimo premjery, ceny o 35 proc. niższe. W sobotę ostatni raz ciesząca się sukcesem „**Małżeństwo Fredeny**”.

ZE ZWIĄZKU OBR. KRESÓW ZACH.
Kierownictwo Okręgu Pomorskiego Zw. Obr. Kresów Zachodnich komunikuje, iż dnia 20. b. m. (w środę) odbędzie się w małej sali „Dworu Artusa” posiedzenie celem utworzenia komitetu „**Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich**”.

Ze względu na bliski termin „Tygodnia” (od 1. do 8. lutego) konieczne jest jaknajwcześniejsze podjęcie prac przygotowawczych. To też wszystkich członków i sympatyków Związku prosi się o liczne i punktualne przybycie.

SKUTKI STRAJKU W ELEKTROWNI I GAZOWNI.

W dniu 15-tym b. m. o godz. 6-iej rano robotnicy Elektrowni i Gazowni w Toruniu zaprzestali samowolnie pracy.

Otóż obserwacje prof. Sarbo zupełnie zgadzają się z wynikiem obserwacji doktora paryskiego. A zatem wniosek: nie jadać zbyt wiele czekolady.

Wysłuchać raczcie...

(Dziadowskie żale o „Fredeny”).

W demokratycznych czasach dziś wypada,

Żeby do głosu dopuścić i dziada,

Bo wie on wiele, niechaj więc zaśpiwa

Przeróżne dziwa...

W zeszłym tygodniu wielkie były gody,

Ciągnął se ludęk do pańskiej gospody —

Ze to zaś nima bez dziadów parady

Przyszły i dziady...

Chcąc godnie uczcić takie

Wszystkim z kolei „Fredę”

Żeby jak umie — ta kobita

zaczne grono,

przedstawiono,

miła —

Gości bawiła.

Widząc jak „Freda” wyczynia kawały

Dziadom się czasy dawne przypomniły,

Łakomie z boku na nią spoglądali,

Cicho wzdychali...

Gdzieżes, ach gdzieżes, raju obiecany,

Przez nas staruszków dawno zapomniany,

Ciągle cię wszyscy tęsknie wspominamy,

Slinkę tykamy...

Gdy opuścili „Fredeny” pokoje

Każdy wrazenia jał podawać swoje;

W końcu zaczęli wymyślać niebodge,

Zgorszeni srodze...

Gdy tak głowami kiwa dziadów rada,

W tem znajomego zobaczyli dziada;

Więc też do rady wnet go dopuścili,

On rzekł po chwili...

Choć w teatrze artyści flirtują,

Znów dzieci wasze w kinie nie darmują,

Lecz tam flirtułek odchodzi ci właśnie

Jak światło zgaśnie...

Tu dziad przystanął, wreszcie rzekł po chwili:

By się w teatrze ludzie nie gorszyli,

Ma myśl wspaniałą, dank wam, wielkie nieba!

Tak zrobić trzeba...

A więc co wieczór — mili parafjanie,

Ja z moją babą odśpiewam litanję;

Żeby zaś wszystkim było z was przyjemno —

Śpiewajcie ze mną...

Juku.

Piętnastoletnia rozwódka.

Wyjść za mąż, mając lat piętnaście, jest dość rzadkim wypadkiem, ale rozwodzić się w tym wieku, jest faktem nie bywałym.

Do merostwa na jednym z przedmieść paryskich przyszła w tych dniach

młodziutka osobka i opowiedziała, co następuje:

Onegdaj zmuszoną zostałam przez matkę moją do wyjścia za mąż za 22 letniego młodzieńca. Broniłam się, gdyż nie mogłam znieść mego przyszłego męża. Matka była głucha na moje błagania i groziła mi nietylko pobiciem, ale nawet wyrzuceniem z mieszkania na ulicę.

Postanowiłam na zapytanie księdza, dającego nam ślub, czy mam nieprzymuszoną wolę odpowiedzieć „nie”, ale gdy spojrzałam na matkę tak groźnie wyglądającą wykształciłam „tak”. Po ślubie zmuszono mnie do wyjazdu z mężem. Przyszedłam tu, by błagać o ratunek, niechcę i nie mogę żyć z moim mężem, a nie wiem co zrobić, jak mnie matka wyrzuci z domu.

Mer starał się uspokoić i przekonać młodziutką mężatkę, aby pogodziła się ze swem losem, ale gdy jako perswazje nie odniosły żadnego skutku, doradził rozwód. Rada ta została przyjęta z radością i piętnastoletnia mężatka rozpoczęła natychmiast kroki rozwodowe, chroniąc się do chwili wydania wyroku w jednym ze skromnych klasztorów.

SPÓR O SCHILLERA!

Jeniec pruski, znajdujący się w obozie we Francji, ze zdumieniem spostrzegł pewnego dnia w rękach oficera francuskiego, mającego pieczę nad tymże obozem, tom poezji Schillera. Zaintrygowany indaguje:

— Janko, pan jako Francuz jako najzawziętszy wróg Niemiec, czytasz Schillera, naszego poetę narodowego?

— A któż to panu powiedział, że Schiller jest poetą narodowym Niemiec? Schiller — jak to już powszechnie wiadomo — jest poetą międzynarodowym.

— Co? — ryknął zbity z tropu Niemiec — Nasz Schiller — międzynarodowy? Nie — doprawdy — twierdzenie pańskie zakrawa na manję.

— Hm! nie manja wcale! Udowodnię to panu. Dla nas — dla Francji — napisał Schiller „Dziewicę Orleańską”, dla Anglii — „Marję Stuart”, dla Hiszpanji — „Don Carlosa” dla Włoch — „Narzęczoną z Messyny”, dla Szwajcarii — „Wilhelma Thela”; dla Rosji — „Falszywego Dymitra”, dla Chin — „Turando”, dla...

Do wściekłości doprowadzony Prusak przerwał:

— Dosyć już! W takim razie cóż Schiller dla nas Niemców napisał?

— „Die Räuber”!

Papież zwolennikiem boksu.

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że papież Pius XI. przyjął byłego szampiona świata w boksie lekkiej wagi Jonny Dundee na prywatnej audjencji. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w historii boksu Dundee, który jest z uro-

dzenia Italo - Amerykaninem, przebywa obecnie w Europie, aby odbyć kilka walk. Podczas swego pobytu w Rzymie zgotowano mu entuzjastyczne przyjęcie i papież wyraził życzenie poznania mistrza. Podczas audjencji interesował się

papież szczegółami kariery Dundee i wyznał w ciągu rozmowy, że jest entuzjastycznym zwolennikiem „szlachetnej sztuki samoobrony”. Na pożegnanie papież z uśmiechem oświadczył, że jako młodzieniec byłby pewno należał do czynnych zwolenników tego sportu, gdy by był miał wówczas sposobność go poznać.

Ponieważ mimo wezwania Dyrekcji (Okólnik z dnia 15. stycznia b. r. i oświadczenia złożone podczas pertraktacji w dniu 15. b. m.) robotnicy nie wrócili do pracy, przeto Dyrekcja uważa dotychczasowy stosunek za rozwiązany i zarządza nowe przyjęcie i to codziennie od godz. 10 do 14 w Biurze Głównym, przy ul. Kopernika nr. 45.

Zwraca się uwagę na rozpisany konkurs w „Dziale Ogłoszeniowym”.

„CZWARTEKI” P. L. O. P. P.

Ciesząca się ustaloną tradycją i powodzeniem „Czwartki” Ploppu zostają na żądanie przyjaciół i sympatyków tej instytucji wznowione.

Najbliższy „Czwartek” Ploppu odbędzie się jednak — tym razem — nie w czwartek, lecz już w środę, dnia 21. bm. w małej sali „Dworu Artusa”. Początek punktualnie o godz. 18-iej. Muzyka wojskowa. Dawne zaproszenia i stroje. Wstęp jak dawniej 2 zł. dla członków i członkiń Ploppu 50 proc. zniżki. Wyśmienity bufet nie zupełnie — lecz prawie za darmo.

KOŁO MIŁOŚNIKÓW RADIO.

Pod tą nazwą powstało w naszym mieście Stowarzyszenie, mające na celu szerzenie wiedzy o radjotechnice. Do tego celu dążyć będzie Koło przez założenie i prowadzenie laboratorium radio-

technicznego, gdzie członkowie będą mogli praktycznie zapoznać się nietylko z istniejącymi na naszym rynku odbiornikami i wszelakimi sprzętami radjotechnicznymi, lecz również i to przede wszystkim — ze sposobami budowania sobie samym całkowitych stacji odbiorczych. Poza tem Koło urządzić będzie wykłady popularne i fachowe kursy specjalne dla radioamatorów, zakładać oddziały w samem mieście i na prowincji, biblioteki i czytelni literatury radjotechnicznej (dził już literatura ta jest bogata), udzielać porad i wskazówek członkom Koła przy nabywaniu aparatów i części składowych, interwenjować u władz w celu uzyskania jaknajwiększych udogodnień dla swych członków i t. p.

Takich stowarzyszeń mamy już w Polsce kilkadziesiąt, z których niektóre liczą blisko po 100 członków. Toruń dotąd pozostał w tyle poza innymi miastami, lecz należy się spodziewać, że w krótko, dzięki zapoczątkowanej przez założycieli „Koła Miłośników Radio” akcji, stanie w pierwszym rzędzie.

„Koło Miłośników Radio” w Toruniu liczy dotąd około 20 członków a w laboratorium Koła znajduje się w chwili obecnej 5 aparatów odbiorczych różnych systemów.

Ogólne zgromadzenie członków odby-

te w dniu 14. b. m. chce dać możność wzięcia udziału w wyborach zarządu większej ilości osób, odczytło wybory do następnego zebrania, powierzając tymczasowy zarząd Koła W. panu Jakobowi Schmidowi, dyrektorowi Urzędu Telefonicznego, jako przewodniczącemu, oraz pp. pułk. dr. Pietrzyńskiemu i Henrykowi Ciaglińskiemu. Członkiem Koła może być i powinien zostać każdy obywatel i obywatelka Rzplitej, który interesuje się Radio. Przy Kole utworzona będzie sekcja szkolna, do której przyjmowana będzie młodzież poniżej lat 18-tu. Zapisy na członków przyjmowane są w biurze Agencji Wydawniczej „Reklama Powszechna”, Stary Rynek 12, i w godz. od 10 do 1 i od 4 do 7 wiecz.

BACZNOŚĆ MASZYNIŚCI KOLEJOWI.

Roczne walne zebranie Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce „Koło Toruń” odbędzie się w środę, dnia 21 stycznia b. r. o godz. 15-iej w lokalu „Dom Polski” w Podgórzu. Porządek obrad następujący: 1) przeczytanie protokołu; 2) sprawozdanie zarządu z rocznej działalności; 3) wybór zarządu; 4) uzupełnienie statutu „Kasy Pogrzebowej”; 5) wolne głosy i wnioski. Z powodu ważnych spraw przybycie członków wolnych od służby konieczne. Uchwały walnego zebrania będą obowiązujące dla wszystkich członków. Zarząd.

BAL P. L. O. P. P.

Jak się dowiadujemy, jednym z najwspanialszych bali najbliższych dni będzie bal Ploppu, który odbędzie się w dniu 2. lutego, w przepięknie dekorowanych salach „Dworu Artusa“.

Wczoraj obradował ścisły Komitet Pań, który gorąco i z młodzieńczą werwą zabrał się do pracy, przygotowując cały szereg atrakcyjnych i niespodzianek. Przepiękne karnety artystyczne, kołtjony, kwiaty i t. p. będą urozmaicały ochoczą zabawę, jaką odznaczają się wszystkie imprezy Ploppu.

Wysyłanie zaproszeń rozpocznie się w piątek, dnia 23. b. m.

W czwartek, dnia 22. b. m. odbędzie się w Zarządzie Ploppu posiedzenie obszernego komitetu, który ustali szczegóły, trzymane dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Bal Ploppu budzi już dzisiaj w naszym mieście prawdziwą sensację. Zasiadła P. L. O. P. P., która okazała tyle żywotności na tutejszym gruncie i potrafiła ześrodkować dookoła siebie całe masę ludności, głównie inteligencji polskiej, ma prawo się spodziewać, że bal przez nią urządzany nalczeć będzie do najświetniejszych w bieżącym sezonie karnawałowym.

Śliczne, urocze twarzyczki, przepiękne toalety pań, wytworni danserzy, oho cza zabawa — to wytyczne balu Ploppu.

WYROKI IZBY KARNEJ SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU.

Izba Karne Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła:

W dniu 18. grudnia 1924 r.

Antoniego Zielińskiego z Gronowa za kradzież, na karę więzienia przez 6 mies.

Wincentego Smolińskiego z Gronowa za kradzież, na karę więzienia przez 4 miesiące.

Andrzeja Kruppa z Józefowa za kradzież, na karę więzienia przez 1 rok.

W dniu 19. grudnia 1924 roku.

Walerję Malańkowską, służącą z To-

runia za kradzież, na karę więzienia przez 8 miesięcy.

Rozalję Michalską z Grzywny za kradzież, na karę więzienia przez 5 tygodni.

W dniu 2. stycznia 1925 roku.

Kupca Leona Wojtkiewicza z Torunia za lichwę, na grzywnę 100 złotych.

W dniu 5. stycznia 1925 roku.

Konstantego Rywalskiego robotnika z Chełmży, za ciężką kradzież na karę więzienia przez 2 lata.

Franciszka Pikura z Kowroza, za uraz cielesny, na karę więzienia przez 3 l.

W dniu 7. stycznia 1923 roku.

Martę Strużanowską z Czerniewic za kradzież, na karę więzienia przez 1 mies.

Rozalję Strużanowską z Czerniewic za paserstwo, na karę więzienia przez 7 dni.

Władysława Maślińskiego z Młowa za kradzież na karę więzienia przez 1 mies.

Teofila Radziwińskiego z Młewa za kradzież, na karę więzienia przez 7 mies.

Jana Orłowicza z Młewa za kradzież, na karę więzienia przez 14 dni.

Justynę Kowalczykową z Aleksandrowa za usiłowane przekupstwo, na grzywnę 100 zł.

Jana Ahmańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież, na karę aresztu przez 7 dni.

RUCH WYDAWNICZY.

Buchalterja Kameralna dla instytucji Samorządu Miejskiego, ułożył Henryk Chankowski, nauczyciel buchalterji i nauk handlowych Warszawa, nakład Kursów Buchalteryjnych H. Chankowskiego, str. 108, cena 1 zł.

Jest to pierwszy w języku polskim podręcznik, który podaje w sposób jasny, dla każdego znanego ogólne zasady buchalterji, jak w instytucjach Samorządu miejskiego rachunkowość prowadzoną być powinna. Podręcznik ten obejmuje: sporządzenie inventarza czyli spisane całego stanu majątkowego i sporządź. budżetu dochod. i wydatk. za

miesiąc styczeń; sporządzanie bilansu i kontroli ksiąg za m. styczeń; zaksięgowanie wszystkich dochodów i rozchodów za cały rok (lutych — grudzień); bilans i kontrole ksiąg za cały rok i roczne zamknięcie ksiąg; nadto obejmuje wzory ksiąg głównej i pomocniczej, t. j. dochodów i rozchodów poszczególnych działów.

UKAZAŁ SIĘ NR 677

„RADIO-AMATORA“

traktujący o budowie aparatów dla amatorów, podający w formie przystępnej wskazówki dla pp. Amatorów. Pismo to powinno się znaleźć w ręku każdego Radio-Amatora. — Numery 1, 2, 3, 4 i 5 do nabycia w filji administracji, ul. Sienkiewicza nr. 1, parter.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Cnotliwa Zuzanna“.

Jutro.

„Małżeństwo Fredeny“.

C R I S T A L

Dziś

„Zmartwychwstanie Polski“

(pierwszy film z cyklu filmów „p. t.: Podróż po Odrodzonej Polsce“). Serja I.: „Wielkie Księstwo Poznańskie“

P A L A C E

DZIŚ

Najpiękniejsza z kobiet

wspaniały dramat w 8-miu aktach, w roli głównej uroczą gwiazdę ekranu **LEE PARRY** i jej partner **Olaf Fiord**

„CORSO“

Dziś

Ofiara strasznej namiętności

Wielki dramat salonowo-sensacyjny w 6 aktach

Początek o godz. pół do 5

Kino „Orzeł“ Variete

Grudziadz, ul. Wybickiego 19

Od 8 stycznia 1925

Quo Vadis?

według nieśmiertelnego dzieła

H. Sienkiewicza.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Grałskiego, Kraków, ul. Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się spisujesz!

6. Bon Grafologiczny

Imię
Godło

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Grałskiego, Kraków, ul. Batorego 25, dołączając 1 zł. (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych. Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192

„EXPRESS POMORSKI“

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 22. stycznia r. b. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze publicznego przetargu

w Czarnowie, pow. Toruń

następujące przedmioty:

- 1 grabie konne, 1 garnitur koszykowy,
- 1 stół przed kanapę, 1 kanapa pluszowa,
- 1 pas rzemiany do młyna 10 metr. długi, około 100 ctr. siana, 1 stół, 9 różnych rogów, 1 ptak, 1 lustro, 1 prasa do kopywania, 1 szafa do rzeczy, 1 umywalka, 2 nocne stoliki i 16 rzemieni.

Zbiórka licytantów koło stacji kolejowej w Czarnowie.

Komornik sądowy.

Poszukuje się kilku

urzędników (czek)

posiadających ładny charakter pisma na stałą pracę w dużej instytucji dla kopjowania aktów. Wymagana jest dokładna, sumienna i szybka praca. Referencje, odpisy lub oryginały świadectw, curriculum vitae, własnoręcznie napisane, ewent. wzór pisma należy skierować w najbliższych dniach do administracji „Expressu Pomorskiego“ nr. 270

Słomę żytnią

nadającą się na sieczkę kupuje i sama odwozi

Straż Pożarna - Toruń

Bardzo liczny zastęp Klienteli przekonywa się o nadzwyczaj niskich cenach mej wyprzedaży inwenturowej. Rozmaite artykuły zniżyłem ponownie w cenie i przedłużam wyprzedaż do czwartku, d. 22 stycznia. Oszczędza pieniądze, kto korzysta z wyprzedaży mej.

S. KAŁAMAJSKI

TORUŃ, SZEROKA Nr. 21

Węgiel-Koks Drzewo

wagonowo i w mniejszych ilościach z dostawą w dom na korzystnych warunkach dostarcza

Tranzyt w Toruniu

Biurowo i magazyny Sz. Chełmińska 19/21. Telefon 242.

Obwieszczenie.

Zarząd Elektrowni i Gazowni w Toruniu poszukuje na dotychczasowych warunkach, następujących pracowników:

- | | |
|---------------------------------------|--------------------------|
| Maszynistów: . . . 3 | Malarzy: 1 |
| Palaczy: 9 | Monterów: 10 |
| Ślusarzy: 15 | (5 elektr. i 5 gazow.) |
| Stolarzy: 2 | Pom. Mont.: 8 |
| Kowali: 3 | „ Kowali: 1 |
| Tokarzy: 2 | Latarniarzy: 9 |
| Lakierników: . . . 1 | Konduktorów: . . . 26 |
| Specjal. do nawijania tworn.: . . . 1 | Motorniczych: . . . 22 |
| | Robotników zwykł.: 50 |

Podanie wraz z życiorysem należy złożyć osobiście w biurze Gł. przy ul. Kopernika 45 codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.

ELEKTROWNIA i GAZOWNIA w TORUNIU.

Matki!

Żądacie w aptekach i drogerjach higienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi“

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu

Osoba

młoda, inteligentna, wykształcona pragnie poświęcić się wychowywaniu i udzielaniu nauki dzieciom do lat 12-tu. Najchętniej obejmie miejsce na prowincji, względnie na wsi. Zgłoszenia z podaniem warunków skierować należy do Administr. Expr. Pom. pod „Nauczycielka“.

Stowarzyszenie Polaków Kresów Wschodnich.

Lekcyj tańców salonowych - nowoczesnych dla członków Stowarzyszenia, udziela

bal. p. Szczęsny Ustaszewski

w „Ognisku“ S. P. K. W. ul. Mostowa nr. 6 w Poniedziałki, Środy i Piątki od g. 18—20.

Zapisy przyjmuje się tamże codziennie od godziny 17—20.

Kaszel, chrypka, duszność

usuwa oryginalne

Pastyłki Belgijskie

z marką „kogut“ a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerje.

Zgubiono

książkę wojskową na nazwisko Wacław Cettler w Toruniu. Uprasza się Sz. znalazcę zwrócić ul. Mickiewicza nr. 112. [90]

CHOROBY PIERSIOWE (pluc)

BALSAM THOUCOLAN AGE Jednocześnie przywraca a petyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i choroby poty. Używać za poradą lekarza. — Sprzedają apteki.

Każdy

powinien pamiętać, że

Farbiarnia Parowa Pralnia Chemiczna

„BARWA“

właśc. S. Kałamajski czyszczy i farbuje odzież

szybko tanio a dobrze

Zlecenia przyjmuje:

S. Kałamajski Oddział „BARWA“

Toruń, Szeroka nr. 21

Wszelkie druki

wykonuje szybko i starannie

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i Skz. Toruń, Piekary 14. Telefon 476.

Ceny prenumeraty: Miejskowe 2,50 zł, z odnośnikiem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetry) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.